Nr. 27 Kraków, czwartek 1 lutego 1917. Rocznik XXVI.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 31 stycznia.

Urzędowo donoszą 31 stycznia:

Wschodni teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka: Mackensena: Wojska tureckie odparły koło ujścia Seretu silne rosyjskie wojska wywiadowcze.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W odcinku Mesticanesti podjęli Rosyanie znowu ataki. Dwa ich uderzenia odparto w zupełności. Przy trzecim straciliśmy punkt oparcia na południowy-wschód od drogi do Valeputny.

Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na południe od Prypeci nie było żadnych wydarzeń.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Nowe prądy polityczne w zaborze pruskim.

Stronnictwo pracy narodowej.

Jak donoszą pisma poznańskie, powstało w zaborze pruskim nowe stronnictwo — pracy narodowej z „Gazetą Narodową“ (wychodzącą zresztą od szeregu miesięcy) jako swoim organem.

Programowy obszerny artykuł „Gazety“ wysuwa w działalności nowego stronnictwa na plan pierwszy następujące sprawy: kwestya przyszłości **młodszego pokolenia** (stronnictwo pragnie zapewnić wpływ na wychowanie **kościołowi** i rodzicom — wbrew teoryom, głoszącym, iż prawo do dzieci ma jedynie państwo), dalej opiekę nad **rolnictwem** (jakkolwiek „Gazeta“ przyznaje, iż sytuacya rolników w Prusiech jest pomyślną), wreszcie opiekę nad robotnikiem, dla którego stronnictwo chce być „bratem i ojcem“, aby robotnik mógł „za mozolnie uciułany grosz kupić kawał ziemi ojczystej.“

Ogromny nacisk kładzie artykuł na **zmianę dotychczasowej taktyki politycznej Polaków pod zaborem pruskim.** Zwraca uwagę, iż walka sama w sobie celem być nie może, tembardziej, iż od początku wojny wiele się zmieniło w stosunku Niemców do Polaków.

Czytamy:

„Walka ma wtenczas widoki zdobycia czegoś, jeżeli skierowaną jest przeciw przeciwnikowi słabszemu, a obowiązkiem, bez względu na wielkość siły przeciwnika jest tylko wtenczas, gdy chodzi o odpieranie ataków przeciw najświętszym skarbom narodu.

Od początku wojny wiele się pod tym względem zmieniło w położeniu naszem. Znane oświadczenie kanclerza i reprezentantów rządu pruskiego zapowiedziały nową oryentacyę w sprawie polskiej. Widocznem było, że zanosi się na **nowy kurs** i jasnem było, że szczególnie po ogłoszeniu niepodległości Królestwa Polskiego czasy dla nas lepsze rozpocząć się muszą wkrótce.

Wobec tych wielkich zmian zapowiedzianych, oraz wobec rzeczywistego już niezastosowywania niektórych praw antypolskich — n. p. § 13 noweli osadniczej (który zakazuje Polakom budowania domów), **stały się koniecznemi także zmiany w dotychczasowej polityce polskiej.**

Zdaniem naszem społeczeństwo polskie nie dosyć jeszcze zdaje sobie sprawę ze zmiany położenia politycznego i z kosekwencyi, jakie to dla polityki naszej pociąga. W wielkiej części przedawnione metody znajdują jeszcze gorliwych wyznawców, że tylko wspomnimy o mowach ks. Styczyńskiego i pana Korfantego.“

Jak widzimy z tego wszystkiego, **nowa partya stoi na stanowisku agrarno-radykalnem.** — Co do Królestwa, stoi na gruncie polityki, wypływającej z aktu 5 listopada, zaś w zaborze pruskim widocznie chce stworzyć modus vivendi z Niemcami, licząc się z faktem istnienia dawnych granic państwowych, oraz z zapowiedzią nowej polityki w stosunku do Polaków. Trudno oczywiście dziś powiedzieć, czy utrzyma się na linii, z góry nakreślonej i czy nie stanie na gruncie bezwzględnej ugody.

Prezesem S. P. N. jest p. Adam hr. **Żółtowski** z Jarogniewic, wiceprezesem ks. prałat dr **Hozakowski** z Poznania, sekretarzem Tadeusz **Chrzanowski** z Unii.

W końcu podamy tu punkta ogłoszonego **statutu** partyi, które formułują cele i taktykę stronnictwa.

§ 2. **Celem Sronnictwa Pracy Narodowej** jest uzyskanie dla Polakow w państwie pruskiem, na jawnej i legalnej drodze, **równouprawnienia pod względem narodowym i jaknajwiększej swobody pod względem religijnym i obywatelskim.** Stronnictwo mianowicie dążyć będzie:

a) do rozwoju szkolnictwa ludowego i wyższego, któreby uznając **język ojczysty** ludności polskiej uwzględniało prawa Kościoła i rodziców w wychowaniu młodzieży;

b) do dalszego rozwoju rolnictwa, handlu, przemysłu i rzemiosła, oraz do poprawy bytu robotnika;

c) do sprawiedliwego rozdziału podatków i ciężarów publicznych;

d) **do wolnego osadnictwa krajowego z najdalej sięgającem poszanowaniem prawa własności prywatnej;**

e) **do ochrony socyalnej robotnika zorganizowanej na podstawie wolnościowej.**

Do celów tych Stronnictwo dążyć będzie:

1. przez krzewienie i umacnianie uczuć i przekonań katolickich i polskich wśród ludności polskiej zaboru pruskiego;

2. przez szerzenie i pogłębianie kultury rodzimej;

3. przez omawianie spraw polityki bieżącej celem wywołania współpracy społeczeństwa i wykształcenia zmysłu politycznego w najszerszych warstwach;

4. przez usiłowanie, zdążające do **rozwoju autonomicznych urządzeń krajowych;**

5. **przez popieranie takiej polityki państwowej partyj politycznych i współobywateli niemieckich, któraby dla dążeń naszych należyte okazała zrozumienie;**

6. z innemi organizacyami politycznemi polskiemi Stronnictwo gotowe będzie współpracować, o ile na przeszkodzie nie staną zasadnicze różnice co do celów politycznych i społecznych lub co do środków do celu wiodących.

Nie wiemy jak wypowiedziały się o nowem stronnictwie inne organa pracy zaboru pruskiego. Łatwo jednak domyślić się, iż „Kuryer“ „Dziennik“ zajmą stanowisko negatywne. — „Kraj“ wita nowe stronnictwo „jako objaw pożądany w życiu politycznem nowej dzielnicy.“

„Dziennik Kujawski“ pisze o nowem stronnictwie w tonie zjadliwym, charakteryzując je, jako „zrzeszenie żywiołów konserwatywnych, na które składać się mają z jednej strony żywioły, stojące koło leszczyńskiego „Kraju“ z księciem Druckim-Lubeckim i posłem Dombkiem na czele, z drugiej żywioły od poznańskiej „Gazety Narodowej“ z dr Jackowskim na czele, a w końcu część kasynowców z hr. Adamem Żółtowskim z Jarogniewic.“

Sympatyczną cechą nowego stronnictwa jest popieranie partyi niepodległościowej w Królestwie.

Z Królestwa.

Rada Stanu do Wilsona.

Tymczasowa Rada Stanu wysłała do prezydenta Wilsona z okazyi jego noty pokojowej następujący telegram:

„Powołana na podstawie aktu z 5 listopada 1916 r., którym monarchowie Niemiec i Austro-Węgier uroczyście zapowiedzieli powstanie państwa polskiego, tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego z radością przyjęła do wiadomości notę pańską, Szanowny Panie Prezydencie.

W tej wojnie po raz pierwszy głowa potężnego państwa neutralnego, a równocześnie najwyższy przedstawiciel wielkiego narodu urzędowo ogłosił, że wedle jego przekonania niezawisłość państwa polskiego jest jedynem sprawiedliwem rozwiązaniem kwestyi polskiej i nieodzownym warunkiem trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Za to mądre i szlachetne zrozumienie praw narodu polskiego Tymczasowa Rada Stanu, jako zarodek rządu tworzącego się państwa, składa Szanownemu Panu, Panie Prezydencie, w imieniu swojem i w imieniu narodu polskiego swoje najgłębsze podziękowanie i hołd.“

Dalsza manifestacya na cześć Wilsona w Warszawie.

Warszawskie pisma donoszą: W niedzielę w południe przed konsulatem amerykańskim w Warszawie w Alejach Jerozolimskich przybyła młodzież sokolska z przewodnikami swoimi i orkiestrą na czele. Przed konsulatem rozległy się gromkie okrzyki: „Niech żyją Stany Zjednoczone!“, „Nich żyje Wilson!“, „Niech żyje niepodległa Polska!“. Na balkonie ukazał się konsul amerykański, p. Hernando de Soto, do którego następnie udała się delegacya i złożyła p. de Soto adres, wyrażający wdzięczność dla wielkiego i szlachetnego narodu amerykańskiego i prezydenta Wilsona za uznanie konieczności odbudowy niepodległego państwa polskiego.

Niezależnie od tej manifestacyi w niedzielę także przybyła delegacya 3 Zjednoczonych stronnictw politycznych, występujących obecnie pod nazwą „Zjednoczenie stronnictw demokratycznych“ i wręczyła adres do prezydenta Wilsona. Delegacyę w osobach pp. Kazimierza Życkiego, St. Patka i Paschalskiego przyjął konsul Hernando de Soto. W ciągu niedzieli złożono w konsulacie amerykańskim mnóstwo biletów wizytowych osób prywatnych. Magistrat warszawski postanowił wysłać do prezydenta Wilsona depeszę z wyrazami uznania za stanowisko jego co do sprawy polskiej, wyrażone w orędziu do kongresu.

Szkoła nauk politycznych w Warszawie.

Z inicyatywy grona polityków i teoretyków nauk państwowych i ekonomicznych powstać ma w Warszawie Szkoła nauk politycznych.

Wobec potrzeby zaznajomienia się dziennikarzy z zasadami nauki o państwie, Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich organizuje w tej mierze szereg wykładów, które rozpoczną się w marcu.

Studya dyplomatyczne i konsularne, oraz dziennikarsko-publicystyczne zamierza zorganizować również w czasie najbliższym i wprowadzić do programu swoich wykładów istniejąca od lat dwóch Szkoła nauk społecznych i handlowych w Warszawie.

Czem się pociesza prawica?

Jeden z organów prawicy „Głos Lubelski“, posiada rubryczkę, w której masowym wiecom niepodległościowym, oświadczeniom się poważnych instytucyj i korporacyj — może niekiedy przeciwstawiać rezolucye, dogadzające jego stanowisku.

W numerze z 27 stycznia publikuje tedy rezolucyę, uzyskaną w Szczercowie (kom. Rat.) i Dzbankach (Rada szk.), a podpisaną 10 nazwiskami.

Podpisy, rzecz jasna — z zapadłego partykularza — jakichś Dzbanków z przyległościami — nie uderzają niczem, chyba tem tylko, że Koło międzypartyjne, mające w swym składzie twórców najjaskrawszego antysemizmu — narodowych demokratów, musi się dziś ubiegać i o podpisy żydowskie.

Wśród wspomnianych 10 podpisów bowiem — obok nazwisk Murlikiewicza, Gimzińskiego i t. d., znajdujemy też nazwiska: Fajwel Fajwlowicz i Nechman Neiman.

Zmniejszenie przestępczości w Warszawie.

Czytamy w warszawskim „Kuryerze Polskim“:

„Na mocy zestawień kroniki kryminalnej okazuje się, że przestępczość w Warszawie **od czasu ewakuacyi władz rosyjskich znacznie się zmniejszyła.** Fakty napadów bandyckich, przy-

najmniej w samej stolicy, nie istnieją prawie zupełnie, zbrodnie zabójstwa są objawem już dziś bardzo rzadkim, a kradzieże z włamaniem zmniejszyły się do połowy.

Jedną z głównych przyczyn tak znacznej redukcyi przestępstw tego ostatniego rodzaju jest — jak nas zapewniają — nieczynność dawnych **ajentów rosyjskiej policyi śledczej, która w wysokim stopniu współdziałała z opryszkami** przy dokonywaniu wszelkiego rodzaju kradzieży.“

Od siebie dodamy, iż zmniejszenie się przestępstw tembardziej zasługuje na uwagę, ile że warunki życia są dziś pod wpływem długotrwałej wojny znacznie krytyczniejsze, że wskażemy tu na szalejącą drożyznę i na bezrobocie.

Strejk nauczycielstwa ludowego.

Jak donoszą dzienniki z Królestwa Polskiego, strejk nauczycielstwa ludowego w obwodzie dąbrowskim, trwający od kilku dni, **rozszerza się na całą okupacyę.** W dniu 23 b. m. nauczycielstwo ludowe miejskie otrzymało następujące komunikaty, że regulacya poborów nauczycielstkich jest na najlepszej drodze. Drugi komunikat zawiadamia, że samowolne zawieszenie nauki **uważane być ma za zrzeczenie się posad.**

Rozwiązanie N. K. N.

Dnia 29 stycznia obradowała Komisya Wykonawcza N. K. N. i uchwaliła jednogłośnie, że N. K. N. z chwilą objęcia Legionów przez Radę Stanu wyczerpie swoje zasadnicze zadanie i jako taki przestanie istnieć. Subkomitet wybrany na temże posiedzeniu celem postawienia wniosków co do likwidacyi różnych instytucyj N. K. N. ma się składać z szefów departamentów i z pp. Srokowskiego, dra Bardla, Laskownickiego i Daszyńskiego.

Ogłoszenie uchwały o rozwiązaniu N. K. N. odroczono aż do zawiadomienia o niej prezesa Eksc. Bilińskiego. W obradach Komisyi Wykonawczej pod przewodnictwem wiceprezesa Jaworskiego wzięli udział pp. Bardl, Daszyński, Dąbski, Downarowicz, Dydyński, German, Hupka, Laskownicki, Srokowski, Starzewski, Zieleniewski i pani Zofia Moraczewska.

Rządy francusko-angielskie w Rosyi.

„Journal de Geneve“ podaje sensacyjną wiadomość, że rząd francuski wysłał do Petersburga komisyę, składającą się z generała **Castelnau** i byłego prezydenta ministrów **Doumergue**, która ma „przekonać“ cara o konieczności przekształcenia ministeryum i złożenia go w „nienaganne“ ręce.

Korespondent tego dziennika donosi, **iż w Rosyi żywioły wrogie ententcie wystąpiły obecnie z nową energią** i mają obecnie poparcie cara.

Trepow został obalony faktycznie przez zwolenników pokoju z Niemcami.

Zadowolenie prasy francuskiej z powodu nominacyi księcia Golicyna jest zdaniem korespondenta nieusprawiedliwione.

Winę złego położenia w Rosyi upatrywać należy w chwiejnej woli cara, na którego rządy państw ententy mają tylko nieznaczny wpływ. **Wzmocnienie tego wpływu będzie właśnie zadaniem nowej komisyi.**

Z walk na froncie rumuńskim.

Korespondent wojenny „Morgenzeitung“ donosi z wojennej kwatery prasowej: Jak się dowiaduję z dobrze poinformowanego źródła, **ogólna liczba poległych żołnierzy rumuńskich wynosi 200.000.**

Z powodu wielkiego zimna zjawia się w ostatnim czasie wielu żołnierzy rumuńskich, którzy tygodniami ukrywali się po wsiach, a obecnie zgłaszają się sami do niewoli. Głód i zimno wypędziły ich z ukrycia w lasach i po wsiach. — Jest zupełnie pewnem, że Rosyanie zreorganizowali resztki armii rumuńskiej w Bessarabii i na Mołdawach. Również miast straconej artyleryi otrzymali Rumuni nową. Są pułki rumuńskie, które liczą tylko 600 żołnierzy. Największe straty ponieśli Rumuni wskutek naszej artyleryi.

Jak wielkie były te straty świadczy fakt, iż pod Campolungiem na przestrzeni jednego kilometra kwadratowego znaleziono 6000 poległych Rumunów.

„Corriera della Sera“ donosi z Jass: Niezwykłe zimno i ogromne opady śnieżne uniemożliwiają w dalszym ciągu wszystkie operacye wojskowe.

„Utro Rossii“ donosi z Kiszyniewa, że walki na Mołdawach toczą się w dalszym ciągu.

Na żadnym placu boju niema takich trudności do przezwyciężenia, jak w Karpatach mołdawskich.

Prawie codziennie **ogromne zamiecie śnieżne** uniemożliwiają wszelkie ruchy wojsk.

Rosyjskie dowództwo wojskowe utworzyło specyalny korpus karpacki, złożony z wojsk kaukaskich, obytych z górami.

Konferencya koalicyi w Petersburgu.

Petersburg, 31 stycznia.

(Pet. ag. tel.) Celem udziału w konferencyi sprzymierzonych przybyli w imieniu Francyi minister kolonialny Doumergue i generał Castelnau, za Anglię minister lord Milner, upełnomocniony minister lord Revelstoke i generał Wilson, za Włochy minister i generał Ruggeri-Laderoni.

Socyaliści francuscy wobec kwestyi alzackiej.

Berlin, 31 stycznia.

„Tägliche Rundschau“ dowiaduje się z Hagi: Na pońnem posiedzeniu komisyi parlamentarnej frakcyi socyalno-demokratycznej w parlamencie francuskim postanowiono zgodnie nie sprzeciwiać się żądaniom rządu, tyczącym się Alzacyi i Lotaryngii.

Cztery piąte obecnych były jednak zdania, że Alzacya i Lotaryngia nie powinny być wcielane z powrotem do Francyi, gdyż wówczas myśl odwetu przeszczepiłaby się z Francyi do Niemiec, podsycając nową groźbę wojny.

Wprawdzie bogactwa kopalniane tych krajów, tworzące poniekąd klucz potęgi niemieckiej, przyniosłyby Francyi takież zyski, jednak ze względów wyżej przytoczonych powinna w razie zwycięstwa koalicyi — powstać z nich neutralne państwo buforowe, odgradzające Francyę od Niemiec, a zarazem udostępniające swoje bogactwa mineralne przedsiębiorczości obu tych państw.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Biuro Wolffa donosi: Także wczoraj Francuzi ponowili napróżno próby odzyskania utraconych rowów na wzgórzu 304, które dominuje nad kotliną Esnes i nad znajdującemi się tam ważnemi dojściami. Gwałtowny ogień artyleryi niemieckiej powstrzymał atak.

Na froncie rosyjskim dotkliwe zimno, dochodzące na poszczególnych odcinkach do 20 stopni, oddziaływa na czynność bojową. — Także w Rumunii obok gwałtownych zawiei śnieżnych panuje od kilku dni dotkliwe zimno.

Prezydent ministrów rumuńskich **Bratianu**, który przyjechał do Petersburga, oświadczył reprezentantom prasy rosyjskiej: „Rosyjsko-rumuńska przyjaźń, przypieczętowana niedawno krwią jest tak silną, że nie mogą jej zerwać wypadki ostatnich miesięcy.

Jak donosi kopenhaska „Politik“ w Petersburgu podjęto znów wiele **skandalicznych procesów**, które były już zatuszowane. — Między innymi największą sensacyę budzi proces b. ministra wojny Suchomlinowa. Rozpoczął się także na nowo proces przeciwko Manuiłowowi, pomocnikowi b. prezydenta ministrów Stuermera. Ma się także rozpocząć w najbliższych dniach proces Stuermer—Miljukow.

Jak donoszą z Waszyngtonu senator Sheppard proponuje, aby **nagrodę pokojową Nobla** udzielono prezydentowi Wilsonowi.

Paryskie dzienniki donoszą, że król Alfons zamierza poczynić kroki, aby kongres pokojowy odbył się w **Madrycie.**

Jak donosi „Temps“, car zamianował króla rumuńskiego **Ferdynanda naczelnym wodzem wojsk rumuńsko-rosyjskich.**

Według doniesienia „Giornale d'Italia“ na wiosnę ma się rozpocząć **wielka równoczesna ofenzywa włoska i rosyjska**, która ma zapewnić zupełne zwycięstwo ententy.

Dzienniki rotterdamskie donoszą z Paryża, iż wskutek ostatniej eksplozyi w fabryce materyałów wybuchowych w Massy Palaiseau **zginęło 1200 osób, liczba rannych wynosi przeszło 3000.**

Jak donosi „Berner Bund“ połączenie między lewem skrzydłem armii Sarraila a włoskim frontem Volony zostało przerwane i wskutek tego stanowisko Sarraila jest zupełnie osłabione.

„Az Est“ donosi z Sofii: **Od 10 dni rozwijają nieprzyjaciele na macedońskim froncie** ożywioną działalność. Działa grzmią dzień i noc.

„Stampa“ donosi z Paryża: W nadchodzącej wielkiej ofenzywie wiosennej mają być użyte po raz pierwszy **olbrzymie 52 centymetrowe działa francuskie.**

Generał włoski Marazzi, zdobywca Gorycyi, żąda w „Giornale d'Italia“ wprowadzenia **dyktatury wojskowej ententy.** Tylko w ten sposób ententa będzie mogła zwyciężyć górujące nad nią organizacyą Niemcy.

Następnie omawiając sytuacyę wojenną, generał Marazzi domaga się zaniechania ekspedycyi salonickiej. Armia Sarraila powinna zdaniem jego być użytą przeciwko Austryi.

Sztokholmski korespondent „Vossische Ztg.“ donosi: Rząd szwedzki zaprosił ambasadora holenderskiego do wzięcia udziału w rokowaniach w sprawie zwołania **konferencyi państw neutralnych.** Konferencya ta ma zająć się kwestyami wspólnymi dla wszystkich państw neutralnych wyłącznie ekonomicznymi.

Lloyd George uda się z początkiem lutego do Petersburga. W połowie lutego odbędą się tam konferencye, które będą miały nadzwyczajną doniosłość. Tematem tych konferencyj będzie stanowisko Rosyi wobec jej zachodnich sprzymierzeńców.

„Russkoje Słowo“ donosi, że na skutek nalegań gen. Kurłowa, naczelnik miasta Lwowa, pułk. **Skałłon** został mianowany policmajstrem w Odessie.

Rząd rosyjski zamierza wydać **subsydya jak najliczniejszym gazetom** w Piotrogrodzie i Moskwie i zrobić z nich „dobrze poinformowane organy urzędowe“. Transakcyą tą ma zająć się Protopopow, którego rada ministrów uważa za najbardziej zdolnego do takiego to zadania. — Protopopow w nowej swej misyi ma przekupić stopniowo całą zależną do pewnego stopnia od rządu opinię w kraju i już przyobiecał to uczynić.

KRONIKA.

Kraków, środa 31 stycznia.

Koło Ligi Kobiet uprzejmie uprasza swoje członkinie o zgłaszanie się w dniach 1—2 lutego. Kwaterę w cenie 2—3 koron za dobę upraszamy zgłaszać do Krak. Koła ul. Gołębia 20, w godzinach urzędowych od 11—1.

Ruch pocztowy z obszarem naczelnej komendy wschodu. Wiedeńska Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę, że dopuszczony dotąd wyłącznie do generał-gubernii warszawskiej ruch pocztowy, podjęty zostanie od 1 lutego w c a ł y m obszarze pocztowym naczelnej komendy wschodu. Dopuszczone są listy otwarte, także rekomendowane, ale pisane **w języku niemieckim i węgierskim,** mniejsze druki, przekazy do 500 mk.; porto takie samo jak do Niemiec. Przepisy cenzuralne takie same jak dla zagranicy neutralnej. Ponieważ przesyłek dostarczać się nie będzie, konieczne jest podawać ostatnią miejscowość pocztową, gdzie adresat może posyłkę odebrać.

Program przyjęcia Tadeusza Rutowskiego we Lwowie. Dzienniki lwowskie ogłaszają następujący program: We c z w a r t e k dnia 1 lutego: I. Delegacya obywatelska udaje się do Przemyśla celem powitania powracającego prezydenta. II. Uroczyste nabożeństwa dziękczynne o godz. 10-ej w Bazylice katedralnej. III. Powitanie prezydenta na głównym dworcu o godz. 12.15 po południu. IV. Wjazd do miasta.

W p i ą t e k dnia 2 lutego: Uroczystość powitalna w ratuszu o godz. 11-ej. Przemówienia komisarza Grabowskiego, prof. dra Chlamtacza, B. Laskownickiego itd., wręczenie albumów pamiątkowych z podpisami mieszkańców miasta, hołd zebranych w sali ratuszowej delegacyi. Wieczór o godz. 8-ej r a u t. — Przez oba dni uroczystości iluminacya kartkowa.

Aprowizacya w Austryi. W rozmowie z korespondentem dziennika budapeszteńskiego „Az Est“ oświadczył austryacki minister aprowizacyi, generał Hoefer między innemi: Rokowania w Berlinie przyniosły pożądany rezultat, który da się streścić w słowach: wzajemna pomoc. Kto będzie miał więcej, będzie musiał dać temu, który ma mniej. Wyżywienie do najbliższych żniw jest zapewnione, kwestya jest tylko, czy będziemy musieli o g r a n i c z y ć s i ę na większą, czy mniejszą skalę. Co się tyczy zapasów rumuńskich, to są one zależne od kwestyi transportowej.

Grecya przeprasza. Biuro Reutera donosi: 29 stycznia: Ceremonia **pozdrowienia chorągwi sojuszników** odbyła się dziś o godz. wpół do 4-ej po południu w Zepeion według ułożonego programu, w obecności posłów koalicyi, gabinetu greckiego i komendanta pierwszego korpusu greckiego. Nie przyszło do żadnych zajść. Dostęp do Zapeionu był zakazany.

Kongres socyalistów a obawy „Matin“ Daje wyraz zaniepokojenia z powodu kongresu socyalistów państw koalicyi, który w marcu ma się odbyć w Paryżu. — Pewne tendencye, panujące wśród parlamentarnej grupy zjednoczonych socyalistów, uprawniają zdaniem „Matina“ do obawy, że kongres socyalistów utoruje drogę **do ogólnego międzynarodowego kongresu socyalistów.**

Rzekomy zamach na króla Alfonsa. Ag. Havasa donosi: O zamachu na króla hiszpańskiego podają urzędownie: Adresaci przesyłki ołowiu z Puente Genil oświadczyli, że brakuje im dwóch ładunków ołowiu, które znaleziono na torze kolejowym. Wszystko wskazuje na to, że chodziło tu poprostu o k r a d z i e ż.

Wyodrębnienie Galicyi

Zaczęte 14 grudnia 1916 prace Komisyi parlamentarnej Koła polskiego nad nowym układem stosunków ekonomicznych, skarbowych i administracyjnych Galicyi, oraz nad określeniem życzeń Polaków co do ukształtowania się stosunku kraju do państwa i monarchii, trwały niemal bez przerwy do dnia 27 stycznia b. r. W dniu tym postanowiono prace odroczyć aż do ostatniego tygodnia lutego, aby umożliwić ukończenie robót w podkomisyach i aby zostawić sferom rządowym czas i sposobność do zastanowienia się nad tą samą sprawą z punktu widzenia interesów państwowych. Po 19 lutego zatem zbierze się dopiero Komisya parlamentarna, aby zająć stanowisko jako organ Koła polskiego.

Z powodu zastrzeżenia ścisłej poufności w stadyum prac przygotowawczych, prasa nie może podać nic autentycznego z szczegółów obrad Komisyi. Ale to podnieść można, że prace Komisyi opierały się na logice konstytucyjnej i na wielkim materyale faktycznym, zwłaszcza w dziedzinie ekonomiczno-finansowej.

Uderza w ciągu tego czasu bardzo szczegółowych i ważnych prac po stronie polskiej, zachowanie się polityków ruskich. Nie zanotowano ani jednej próby jakiegokolwiek porozumienia się tych polityków z Polakami, chociaż wiadomo powszechnie, że Polacy gotowi są do wspólnych narad i do najszczegółowszego porozumienia się z Rusinami.

Zamiast zupełnie jałowych protestów, większą usługę swojemu narodowi oddaliby politycy ruscy przez więcej pozytywne i więcej „pokojowe“ traktowanie tej wielkiej sprawy, ważnej zupełnie tak dla Rusinów, jak dla Polaków.

Pokój światowy się zbliża; czyżby garść polityków ruskich chciała przedłużać „wojnę“ w nieskończoność? Przecież i nienawiść ma swoje granice, albo przynajmniej momenty wytchnienia!

Pamięci proletaryatczyków.

28 stycznia 1886 r.

Warszawska „Jedność Robotnicza“ poświęca pamięci straconych w r. 1886 w Warszawie Proletaryatczyków obszerny artykuł. Nawiązując do powstania 1863 r., pisze:

„W 1863 r. car i jego siepacze „uspokoili“ Polskę. W krwi zduszono rozpaczliwy wysiłek najlepszych w Narodzie, zmierzający do wrócenia Ojczyźnie wolności, do zrzucenia haniebnego jarzma. I car cieszył się z tego omdlenia i z tej głuchej ciszy politycznej, które zapanowały w zaborze rosyjskim po straszliwym krwotoku. Klasy zaś posiadające powiedziały sobie, że już dość tych wysiłków, tych wzlotów, tego wyrywania się z więzów. Nastąpiła zgoda z losem, przystosowanie się do niewoli, staranie się o to, by w moskiewskiem więzieniu usłać sobie gniazdo zaciszne i ile możności wygodne. Pocieszano się tem, że wzamian za martwość polityczną mamy żywy ruch przemysłowo-handlowy, że zamiast niepodległości mamy rynki wschodnie dla zbytu towarów, a wzamian za wyrzeczenie się „marzeń“ i za pokorę — może coś, kiedyś z łaski carskiej Rosyi otrzymamy.

Ale już rychło, bo w kilkanaście lat po powstaniu, na ziemi polskiej wszczął się nowy ruch, zakłócający spokój tyranom carskim i poważnym, a w kapitały zasobnym obywatelom. Przyszła do nas „dobra nowina“ socyalistyczna. Zjawili się ludzie, budzący lud roboczy ze snu niemocy i nieświadomości, wskazujący mu drogi i cele wyzwolenia. Ale pionierów ożywiała wiara niezłomna w potęgę idei, w utajoną moc ludu roboczego, w prawdę nauki socyalistycznej, która oświeca i w dzielność czynu, który zdobywa. W cytadeli warszawskiej jeden z pierwszych więźniów socyalistycznych, młodziutki wówczas Wacław Sieroszewski pisał (r. 1878) w wierszu „Czegóż chcą oni-“:

O tak, my teraz biedni tułacze —
Lecz swem zjawieniem — tak, jak jaskółki —
Zwiastujem gromy: słyszycie wrzawę?
To ciągną mnogie, robocze pułki“...

Carat odpowiedział na nowy ruch zażartem prześladowaniem, pomimo którego wzmagała się akcya socyalistyczna. Polska Partya Socyalistyczna „Proletaryat“ ujawnia swoje dążenia polityczne, przekształca się później w wielką **P. P. S.**, która daje robotniczemu ruchowi dojrzały i wszechstronny program. W ciągu trzydziestu lat ujawnia P. P. S. ścisły związek, jaki zachodzi między wyzwoleniem proletaryatu a uwolnieniem kraju z jarzma najezdniczego. — Szubienice, wznoszone przez carat — nowych jedynie rodzą męczenników i bohaterów.

Pamięci tych bojowników idei „Jedność Robotnicza“ w następujący sposób, kończąc swój artykuł, składa hołd:

„Dziś, gdy Moskala niema już na naszej ziemi, gdy stoimy u progu niepodległego bytu — wspominamy tych naszych bojowników, jako żywych w naszym czynie, w naszem niezłomnem dążeniu do wolności. A katów ich przeklinamy i cieszymy się, że niema już tych najezdników na ziemi polskiej — a jest polski Naród, jest polski lud, jest polski świadomy robotnik, polski socyalista, którego żadne prześladowania nie złamią i który w zmienionych warunkach do swoich wielkich celów nieugięcie zdąża“.

Fałszowanie środków żywności podczas wojny.

Co jemy pod nazwą chleba, kiełbasy, mleka, czekolady, kakao etc.?

Zakład dla badania środków spożywczych wiedeńskiego związku aptekarzy ogłosił sprawozdanie ze swej działalności za rok sprawozdawczy 1915/16. Z sprawozdania tego wynika, że zarówno liczba badań, jak i sfałszowań ogromnie wzrosła.

Jak się okazało, **33% wszystkich prób przedłożonych do badania było sfałszowanych.**

Wzrastający brak środków spożywczych czynił sfałszowania coraz częstszymi.

Z badanych środków żywności **chleb był** często **stęchły**, przyczem nieprzyjemny odór starali się piekarze ukryć, dodając obficie **kminek.** Ulubionym środkiem fałszowania jest piasek, niektóre chleby — jak się okazało przy badaniu — zawierały ½% **piasku.** Chleb, ważący 840 gramów, zawierał nieraz 4.2 grama piasku.

Co do **mąki**, to fałszowano ją w sposób najróżnorodniejszy. Do mąki pszennej dodawano mąkę jęczmienną i ziemniaczaną. Nierzadko też mąka była stęchłą. Przy niektórych próbach nie brakowało także piasku. W holenderskiej mące ziemniaczanej znaleziono 0.71 % piasku. Mąka ryżowa zawierała niejednokrotnie do 3.6% **popiołu.**

Przy badaniu **mleka** skonstantowano, że zawierało ono zwykle **10—40% wody.**

Tak zwane **skondensowane mleko** jest bardzo często zbieranem mlekiem, odpowiednio preparowanem. Mleko sproszkowane okazało się także zwykłem mlekiem zbieranem z znacznym dodatkiem sody.

Z powodu wzrastającego braku **tłuszczów** fałszowanie tego środka żywności rozwinęło się ogromnie. W badanych tłuszczach znajdowano łój, olej bawełniany, mydło, ług i t. p.

Pod rozmaitymi nazwami można otrzymać obecnie w sklepach **środki, mające zastępować oliwę.** Są to, jak się okazało przy badaniach rozmaite produkta roślinne, rozpuszczone w wodzie. Sprzedaje się je w cenie 10—12 koron za litr, podczas gdy kosztują one fabrykanta tylko 50 halerzy!

Przy badaniu **kiełbasy** okazało się, że kiełbasa „wojenna“ składa się z 33% białka krwi, 33% ziemniaków i 33% błony wątrobianej, tłuszczu i słoniny. Kiełbasa rybia zawiera dwie trzecie wody, a jedną trzecią chudego mięsa rybiego i mąki ziemniaczanej. W wielu gatunkach kiełbasy znajdowano wodę i mąkę ziemniaczaną.

Wiele środków spożywczych fałszowanych jest w ten sposób, że nie zawierają szkodliwych lub mniej wartościowych materyi, wprowadzając tylko w błąd kupującego fałszywą nazwą.

I tak **„masło miodowe“** składa się bardzo często z syropu cukrowego, a sztuczny **proszek miodowy** zawiera wyłącznie surowy cukier, odpowiednio pofarbowany!

Te same składniki znaleziono w proszku marmoladowym. Czysty syrop zawierał nieraz 50% dekstryny.

Czekolada fałszowaną jest bardzo często najczęściej dodaje się do niej tłuszczu kokosowego.

Kakao składa się z łupin kakaa, nieposiadających żadnych wartości odżywczych. Ogromnie jest rozpowszechnione fałszowanie wszelkich **przypraw kuchennych.**

Pieprz zawiera prawie zawsze pestki oliwne, paprykę lub mniej wartościową mąkę, a farbuje się go węglem. **Papryka** sporządzaną jest z bezwartościowych łupin paprykowych. Dodaje się do papryki też dość duży procent popiołu i piasku. **Cynamon** zawiera w sobie łupiny orzechów laskowych, a **szafran** składa się **z 6% piasku, 12% popiołu i z mąki jęczmiennej.**

Tak rozpowszechnione różne **kostki do zup** składają się z rozmaitych ingrendyencyi, przypominających raczej wszystko inne niż **zupę.**

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

PRZYGODA.

(Ciąg dalszy).

Ruch oddziałów, ciągnących drogami, milczącym się zdał, bezszelestnym. Widać było, jak suną w pozłoconej mgle długie, żelazne korowody bateryi, jak daleko pod lasem połyskuje piechota i wsiąka w gąszcz. Którędyś w tył wlecze się nieskończony łańcuch ciężkich, pękatych wozów, wyglądających stąd niby wędrówka białych obrzękłych stonóg...

Po krótkim odpoczynku i zoryentowaniu się na mapie, ruszyli dalej, biorąc się w bok na wielką drogę, słonioną rzędem topoli.

Rozwalony gościniec, któremu wypadło ledz na wojennych szlakach... Wyrwy, doły, szarpanina, zniszczenie, strata i przerwa!... Po dołach pełnych roztartej na proch ziemi można poznać, że tędy szły ciężkie parki artyleryjskie. Kora drzew nisko na poziomie orczyków zdarta, a gnie poranionego do żywego...

W rowach łachy żołnierskie, porwane tornistry, pogięte orły wielu cesarstw i armii... Tam i sam chałupa obgryziona, z jakimś butem, leżącym na progu.

Na polach, rzekłbyć, łany rosnącej śmierci — czarne fale niezebranych zbóż, zaś na przejazdach i ścieżkach zielony, chorowity kłos pogubionego w ucieczce ziarna.

Daleko na wzgórzu połamane śmigi wiatraków, kręcące się krzyżem oszalałym. Blisko w obejściu domostw przecięg żałosny i między krwawymi szynelami dziecinne zapaski na śmietnisku.

Znów wieś i cmentarz gromadą starych pancernych sosen, niby skrzydło czarne nad białą wydmą, nawisły i pochyione krzyże, co, zda się błądzą w długich wędrówkach po pagórku i wśród mogił wianuszki, wite z uwiędłych gałązek, niby aureole ze skrzepłej krwi...

Znowu wieś i staw, w którym się nagle zwiduje oczom niebo zapomniane. A w niebie tem odbity cały oddział, z fali zielonej, niebieskiej wyłoniony, jak jedzie w błysku oręża, cóż z tego, że z rozkazem, lecz skąd, dokąd — i kiedy?...

— Szczęty tego anachronizmu, który się ongiś ludnością zwał, przytulone w chałupach. Baby w białych sukmanach, w chustach — niby dawne matrony w kamiennej przyodziewie nagrobków... Chłopy silne, a pokorne, w nędznej glory słowiańskiego kłopotu...

Jakże już słodko nęciło Średniawskiego, że dzieckiem był w tych stronach! Że tu przebywali z nim kiedyś jego najbliżsi, z których śladu na ziemi nie zostało, a słuchu tyle, ile w jego własnym sercu...

Gdzież się podział ów czas i gdzież spłynęły wszystkie przyjęty chwil ubiegłych?! P przecie tak samo czernił się las, lśniła się woda i szumiał wiatr w gałęziach tych topoli, gdy była tu wśród nich jego matka... Czy wiedziało jej serce, jej gest, uśmiech i ruch — czy wiedział ojciec, dziad — ktokolwiek?... Że przecie czas odchodzi, życie idzie, jedno się z drugiem mija... Droga zostaje ta sama i rozchylone pole i zawsze mylny ślad, zawsze blisko koniec, zawsze daleko początek...

Musieli objechać cały labirynt trenów i jeszcze jakąś piechotę, klnącą wściekle na kurz, którzy niecą, nim przybliżyli się do dworu.

Z pomiędzy rudej gęstwy liści widniał szary gont dachu, łamanego przez pół i rozpiętego wyniośle. Na białych ścianach po przez listwy obtłuczonej sztukatury przyświecały zielone rzędy okien parteru i pierwszego piętra. Przelewał się w nich blask słońca, zieleni i rdzy — światło chłodu, ranka i mgły.

Z pośrodka frontu wysterczał na białych doryckich ustawiony słupach pompatyczny balkon. Między filarami jego chybotał szary cień, przerwany wąską smugą słońca. Zbite, twarde mchy, biegnące wśród kamieni przedsionka, błyszczały w tej smudze jasności, jak żyły szmaragdu.

Wjechawszy ze swymi szwadronami na podwódze, nie zameldował się rotmistrz we dworze, który widocznie był niezamieszkały, a obok, w nowoczesnym pałacyku, gdzie poznał po warcie że jest kwatera komendy.

Robota tu szła przytłumiona, lecz gorączkowa. W przedpokoju pod staremi zbrojami i jakimś starożytnym szczerbcem piszczały telefony. Telefoniści kipieli nad szarymi arkuszami fonogramów, a młody oficer kuł słuchawką w kant stołu, nie mogąc dowołać się jakiegoś pułku.

W jadalni, wywróconej do góry nogami, spało kilku ludzi na kanapie i na podłodze w zabłoconych butach. Na stole leżały czapki, rewolwery i torby. Przy oknie jakiś artylerzysta, już gotowy do drogi, pakował do kieszeni ogromną złożoną w kilkanaścioro mapę, zaś w drugim ręku trzymał garnuszek z dymiącą kawą. Rotmistrz kazał się zameldować. Przyjął go w salonie wśród mahoniowych Ludwiczków długi i chudy oficer sztabowy, zielony z bezsenności, z oczyma czerwonemi, jak u królika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Soki owocowe posiadają piękne nazwy; przy badania jednak okazuje się, iż zawierają one marmoladę morelową, jabłka, mniej wartościowe rodzaje owoców i syrup.

Marmolada śliwkowa nie zawiera ani śladu śliwek; składa się ona z jabłek i eteru. Również w tak zwanej holenderskiej marmoladzie wiśniowej znajdują tylko jabłka.

Burzliwe sceny w parlamencie francuskim.

Dzienniki lyońskie podają następujące szczegóły o burzliwem posiedzeniu parlamentu francuskiego.

Socyalistyczny poseł **Bon**, któremu ciągle przerywano, żądał, aby jaknajprędzej ogłoszono sprawozdanie z tajnego posiedzenia, by publiczność dowiedziała się o niezdecydowaniu, nieudolności i słabości rządu. Po tych słowach nastał w Izbie długotrwały hałas.

Poseł **Bon** woła: Briand nic nie zrobił, nie doprowadził nawet do zgody między sojusznikami.

Powstał znów nieopisany hałas, okrzyki, szczególnie ze strony socyalistów, którzy oświadczyli, że **Bon** przemawia tylko we własnem imieniu.

Poseł **Benoist** sekundował Bonowi, twierdząc, że Briand nie odpowiedział na najważniejsze pytania. Jego polityki bezczynności nie można aprobować.

Poseł socyalistyczny **Bedouce** żądał większej stałości dyplomacyi ententy. W sprawie sytuacyi Grecyi oświadczył Bedouce, że nie można tego małego państwa zmuszać do porzucenia neutralności i nie trzeba żądać, aby krew tego małego narodu przelewana była dla ententy.

Dalej Bedouce oświadczył. Nie głosujemy z rządem, lecz tylko za jego umiarkowaną polityką. Polityka bowiem Brianda nigdy nie spadła na taki stopień poniżenia, jako polityka Delcasse'go. (Wielkie poruszenie, Delcasse siedzi dalej, nieruszając się z miejsca). Nie występuję przeciwko moim kolegom, lecz przeciwko ministrowi spraw zewnętrznych Delcassemu, który przyjął w imieniu kraju zobowiązania, których my jeszcze dzisiaj nie znamy. (Wielki hałas).

Trzęsienie ziemi.

Trzęsienie ziemi 29 z. m., które zauważono także w Lublanie, silnie objawiło się we wsi **Munkelsdorf** nad Sawą w powiecie Gurkfeld, gdzie wyrządziło wielkie szkody. We wsi tej, liczącej przeszło 500 mieszkańców, **wszystkie domy są uszkodzone.** Także kominy pospadały. Ludność w wielkiej panice ucieka, ratując tylko bydło, lub szukała schronienia w chatach, stajniach i szopach. Dwaj synowie włościańscy, jeden 17-letni, drugi 12-letni, zostali zasypani przez walącą się ścianę. Rozpoczęta przez żandarmeryę akcya ratunkowa zdołała ich ocalić.

Na prośbę prezydenta kraju hr. Attemas wysłano na miejsce katastrofy wojskowe namioty, kuchnie, koce i t. d.

Jak donoszą z Gracu, w miejscowości **Rann** wczorajsze trzęsienie ziemi wyrządziło szkody i uczyniło większość domów niezdatnymi do zamieszkania. Ludność obozuje w namiotach i barakach. Wieża kościelna mocno uszkodzona; także budynek starostwa, gdzie **zginął jeden człowiek.**

Z miasta i z kraju.

Izba handlowa i przemysłowa. Po trzechletniej blisko przerwie odbyło się wczoraj pełne posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Posiedzenie zagaił wiceprezes Tadeusz E p s t e i n i powitawszy zebranych złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Izby od czasu ostatniego posiedzenia.

Po złożeniu sprawozdania przez wiceprezydenta, zabrał głos dr Henryk S z a r s k i i mówił o organizacyi handlu po ukończeniu wojny i ochronie przed grożącą wtedy d r o ż y z n ą z powodu braku towarów. Dotychczasowe doświadczenie uczy, że tej organizacyi **centralom powierzyć nie można**, a to nie tylko ze stanowiska kupców, ale i konsumentów. Zadanie spełnić może tylko wolna konkurencya. Mówca prosi prezydyum, aby zajęło się już teraz akcyą celem uregulowania stosunków handlowych i dostawy surowców dla przemysłu po ukończeniu wojny.

Członek Izby p. Halski prosił, aby **paszporty** dla kupców i przemysłowców były wydawane w najkrótszym czasie.

P. delegat Fedorowicz udzielił bliższych wyjaśnień, wskazując, że za kilka dni po ukończeniu kontroli ze strony namiestnictwa, paszporty znowu bardzo pospiesznie będą wydawane.

Izba, na podstawie referatu p. Blumenfelda, przyjęła do wiadomości zamknięcia rachunków za lata 1913 i 1914, oraz uchwaliła b u d ż e t na rok 1917. Wydatki wynoszą 203.951 kor., dochody 192.300 koron.

Ogrzewalnie w Krakowie. Wobec panujących mrozów wezwał delegat Adam Fedorowicz magistrat miasta do bezzwłocznego otwarcia kilku ogrzewalni.

Ruch tramwajowy w Krakowie pod względem punktualności pozostawia stale wiele do życzenia. Pomijając już, że wozy kursują nieregularnie, w odstępach czasu dowolnych najdotkliwszem dla publiczności jest niepunktualne zamykanie ruchu tramwajowego w godzinach wieczornych. Wczoraj np. wozy tramwajowe przestały kursować prawie ocałą godzinę wcześniej, niż opiewa rozkład jazdy.

Aresztowanie włamywaczów. Plutonowy policyi, Tomasz Kochański, aresztował wczoraj rano 17-letniego Władysława Seweryna i 15-letniego Stefana Gądkiewicza, pochodzących z Prądnika Czerwonego, którzy popełnili szereg kradzieży z włamaniem do sklepów w śródmieściu. Aresztowani wybierali się nadto po łupy do sklepu p. Macharskiego. Znaleziono przy nich trzy nowe specyalne wytrychy, którymi posługiwali się przy włamaniach.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór:

Czwartek: Prof. B. Wallek-Walewski: Dawniejsza muzyka polska, z ilustracyą fortepianową.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.
Środa: „W małym domku".
Czwartek: „Urzędniczka pocztowa".
Piątek po południu: „Śluby panieńskie".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.
Środa: „Janek i Franek".
Czwartek: Premiera „Lygia".
Piątek po południu: „Obrona Częstochowy".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)